

PANDEMICZNY

DOTYK LATA 2021



pejzaży z romantyką
i wierszy E.H.



wraz z Życzeniami **ZDROWIA** na *Cztery Pory Roku*
wszystkim ludziom Świata – Polski – Torunia

PRAGNIENIE

**czekam że nagle otworzy drzwi mężczyzna
z ciemności ciepłej nocy
stanie na progu mej czułości
krwi szelestem powie k o c h a m
łodygę ciała zegnien
oddechem skoszonych łąk
szponem praptaka
uniesie w pejzaż tysiąca i jednej nocy
rozpali trzewia ogniem
z ust do ust
tak abym oszalała
niebem płonących ramion
niech trwam na prześcieradle maków
taka wypiękniała**

CZEKANIE

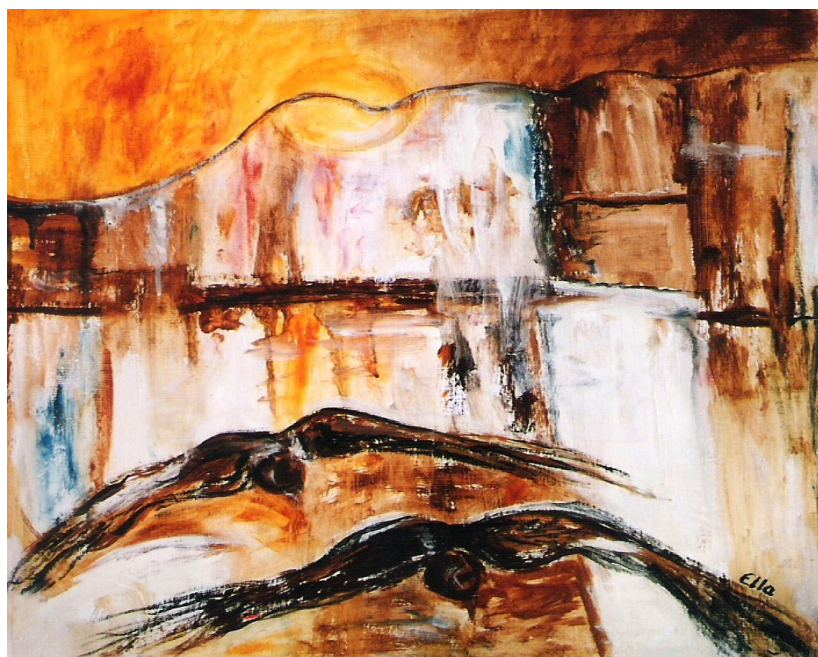
**wciąż czekam w seledynie zmierzchu nieba
z modlitwą urwaną w pół słowa
na miłość co porwie mnie do tańca
muskulem gospodarskiej ręki
w drzeniu jarmarcznych skrzypiec Chagalla**

**wciąż czekam z dziewczęcą dojrzałością sadu
na czułość co sypnie owocem uśmiechu
gdy powietrze zapadnie w letarg
w pandemicznym zagrożeniu
by zakwitnąć słońcem nagiej kobiecości**

**wciąż czekam z długim warkoczem do kolan
za różową szybą marzeń
na gody narzeczona o dwóch twarzach
skrzypek gra na dachu
aby zdmuchnąć smutek z kopuł cerkwi**

POSTE RESTANTE

udaję że jesteś
podnoszę
głuchy telefon
maluję pocałunki
na lustrze
oddech
za oddechem
masuję
twarde piersi
chłodną ręką
przygotowuję
kolacje
kupuję
świeże kwiaty
na Manhattanie
wkładam
wiersze
do koperty
posyłam
gołębia
na poste restante



COVIDOWY CZAS

czas przyczajony
na moście
stuka w drzwi powietrza
namiętność
bije sercem
ptaki
skrzykuje
za Wisłę
w zamaskowanym oddechu dnia
tajne zakłęcie
wtula dłoń
w ciepłą skórę
pod t-shirtem
zamyśla szansę na pocałunek
napina mięśnie
przestworzy
zachłystuje sobą usta



TYLKO MI MAŁO



**dni takie niezmiennie
wyzbyłam się marzeń zmarszczką wokół ust
patrzę w siebie
tak szybko się życie przeżyło
co prawdą co zmyśleniem było**

tylko mi mało

**czułości matki bez skargi
w zagonie maków snów o niebieskich migdałach
zaplątania w tańcu od ust do ust
miłości jak w dniu stworzenia
drogi do ptasich gniazd co serce wyskoczy
książki z wierszami na godzinę smutku
szczęścia pierwszego z brzegu
prawdy prosto z mostu
wiary i nadziei życiowych zakrętów
chwil co przepłynęły obłokiem bez uprzedzenia**

**kiedyś czytałam tercyny z płonących kart Dantego
pozwoliłam unosić się strofom
po piekle – czyścicu – raju
aż mnie skręca kiedy pomyślę kim mogłabym być
już nie odmłodnieję żółkła jak cytryna
marzenia staruchy jak proso zżarły wrony
pociąg do Hollywood dawno odjechał
na kuchni garnki piszczą – dzieciarnia do stołu ...**

BYŁ KIEDYŚ TORUŃ

był kiedyś Toruń
w drzemce ogrodu
dziki bez malwy
przydrożna kapliczka
niebo przestronne
niewinność dziecka
wielkie bochny chleba
krzyża znak
len biały fastryga
zmarszczona ręką matki
głos ojca lampy kopec
księga Starego Testamentu
podwórza gwar
Arka Noego płodna
pasterka śnieg
martwa natura z rybą
latawca pogoń
bose stopy
gołębnik trzepot piór
bez tchu sekretny romans
tkany nocą
powietrze rześkie
zwyczajne dni

